



Jutro – Niedziela Palmowa

Niedziela Palmowa, zwana także Niedzielą Męki Pańskiej, jest pamiątką uroczystego wjazdu Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. Rozpoczyna Wielki Tydzień, poprzedzający Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego.

Liturgia Niedzieli Palmowej, odprawiana w szatach koloru czerwonego, rozpoczyna się od procesji z palmami, niesionymi zarówno przez ministrantów, jak też kapłana – celebrans. Przed procesją kapłan poświęca gałązki palmowe, czytana jest także Ewangelia o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.

W Liturgii Słowa powinny zachować się trzy czytania. W czasie Ewangelii Męki Pańskiej, która się odczytuje lub śpiewa, na słowa "Jezus oddał ducha" – wszyscy kłękają i przez chwilę zachowują milczenie. Dalsza liturgia Mszy św. przebiega bez zmian. Niedziela Palmowa zwana też bywa Wierzbną lub Kwietną.

Najprostszą palmą była zawsze gałązka wierzbowy obsypana baziami. Z czasem stała się ona jedynie dekoracyjnym elementem palemki wielkanocnej, którą strojono w różne wycinanki, nalepki z kwiatów i inne kolorowe dodatki.

W Niedzielę Palmową po wyjściu z kościoła ludzie uderzali się uprzednio poświęconymi palmami. Bicie palmą miało pobudzić siły żywotne uderzanego – dziewczętom przysporzyć urody, zaś chłopcom odwagi. Uderzając palmą lub gałązką wierzbną mówiono żartobliwie:

*Nie ja biję – wierzba bije,
Za tydzień – Wielki Dzień,
Za sześć nocy – Wielka Noc.*

Po powrocie z kościoła gospodarz obchodził swoją chatę i uderzał palmą lub gałązką wierzbną "kiedy wiegieł", by zapewnić w ten sposób spokój i dobrobyt. Z gałązki wierzbowej wyskubywano bazie i polykano, co miało chronić przed bólem gardła, chorobami, krzepić ciało i uodparniać przed zakusami szatana. Prócz tego, zakładano gałązki palmy za święty obraz, wierząc w ten sposób, że pomoże to w odpedzaniu gradowych chmur, albo też wkładano do uli, by pszczoły rozmażały się i dawały dużo miodu. Te tradycje ludowe Niedzieli Palmowej dziś, niestety, już zanikają, mało kto o nich pamięta.

Jan Lewicki

Niebawem zapadnie wyrok na „autonomistów” rejonu sołecznickiego

Dobiega końca sądowy epos



Posadzą czy nie?

Fot. Marian Paluszkievicz

W czwartek, w Wileńskim Sądzie Okręgowym, wznowiono toczącą się od grudnia 1994 roku sprawę karną przeciwko pięciu „autonomistom” z rejonu sołecznickiego: Leonowi Janikiewiczowi, Janowi Jurołajcowi, Alfredowi Alukowi, Karlisowi Bilansowi i Janowi Kucewiczowi.

Oskarżonym postawiono zarzuty zgodnie z artykułami 67 i 70 Kodeksu Karnego Litwy (działanie na szkodę państwa i tworzenie organizacji antypaństwowych).

Sąd wysłuchał ostatniego z oskarżonych Jana Kucewicza. - Uważam, że żadnego przestępstwa nie dokonałem, jestem niewinny i proszę sąd o uniewinnienie - powiedział Jan Kucewicz.

(Dokończenie na str. 2)



Takie palmy zobaczymy jutro w kościołach i na ulicach naszego miasta.

Fot. archiwum

W numerze:

FELIETON

... Śmiech ogarnia człowieka, gdy widzi aparaty kasowe przy bankach sprzedających cztery pary majtek. Nie śmieszny obcokrajowców, panowie prominenci ...”

str. 3

KOMENTARZ

... frekwencja nie dopisała, wyborcy sami sobie winni, brak im obywatelskiej świadomości. Im durniejsza piosenka, tym głośniejsze brzmi w chórze ...”

str. 4

GOSPODARKA

Metr kwadratowy nowego mieszkania w sypialnych dzielnicach kosztuje 2 tys. litów, na Starówce i w Centrum doładowo do 4 tys. litów.

str. 5

STOLICA

Samorząd m. Wilna przeniesie się na prawą stronę Wilii, do dzielnicy Śnipiszki. Ostem propozycji zgłosili projektanci na konkurs nowego gmachu samorządu

str. 11

SPORT

Dzisiaj zostanie rozegrana pierwsza seria tegorocznych meczów eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw "Euro - 2000". Litwa zmierzy się w Teplicy z Czechami. Bezpśrednia relacja o 16.25 na kanale LTV.



str. 12

ŚWIAT

„Nie jest to operacja, zaprojektowana na dzień-dwa” - podkreślił rzecznik NATO - „Jesteśmy realistami. Wiedzieliśmy od samego początku, że prezydent Miloszewicz wystawi na próbę naszą determinację”.

str. 14

KREDYT BANK PBI
SPÓŁKA AKCYJNA
ATRAKCYJNE
WARUNKI
OPROCENTOWANIA
LOKAT

	LT	USD
1 m.	5,1%	3,7%
3 m.	8,1%	5,2%
6 m.	8,6%	5,7%
12 m.	9,1%	6,0%

ul. Liejyklos 3/1 tel. 79-11-03

UAB „Klion” Biryniū 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85



DEBICA



Dziś - Międzynarodowy Dzień Teatru

Wspaniały prezent artystów z Warszawy

Dziś w Narodowym Teatrze Opery i Baletu, na uroczystym wieczorze galowym, naj-najlepszym aktorom litewskim będą wręczone tradycyjne (po raz piątą i ostatnią bodaj) nagrody w postaci statuetki Krzysztofa. O te „Krzysztofki”, które między Bogiem a prawdą, już od pewnego czasu denerwują aktorów i śmieją widownię, toczą obecnie batalie ojcowie miasta i urzędnicy teatralni, której to batalii wynik został już właściwie przesądzony na rzecz tych, którzy grodem a nie sceną rządzą. Aktorem, reżyserem, tancerzem, śpiewakom, kompozytorem i scenografem, tudzież tym wszystkim, którzy mają jeszcze ochotę pisania dla teatru, pozostaje wybrać na swego szefa kość innego z pocztu znanych świętych. O co zresztą apelowałam na łamach naszego dziennika już przed pięcioma laty. Prokrowałam wtedy, że źle się artystom skończy z tym świętym, którego w beceremonialny sposób wykradli od kierowców. No

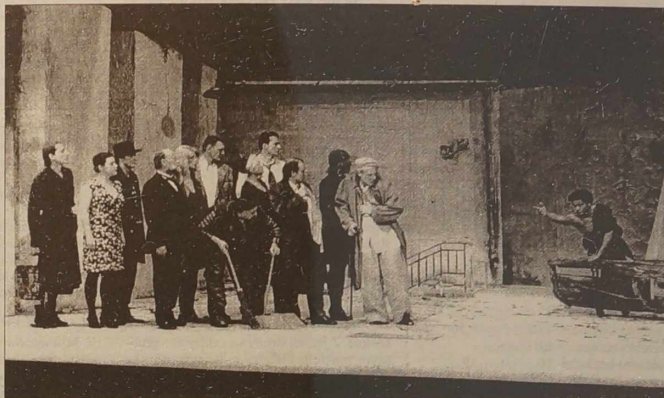
z Warszawy (Centrum Sztuki STUDIO im. Stanisława Ignacego Witkiewicza) na deskach Litewskiego Teatru Narodowego, z którym to teatrem od paru już lat nawiązał pomyślnie kontakty twórce i owocną współpracę.

Teatr Studio z Warszawy akurat w wileńskim Międzynarodowym Dniu Teatru zaprezentował publiczności wileńskiej dwa wspaniałe przedstawienia, prawdziwe majstersztyki, pod których wrażeniem liczny odsetek mieszkańców „miego miasta” (tudzież litewski świat teatralny) pozostaną bardzo-bardzo długo.

Były to spektakle w reżyserii Zbigniewa Brzozy (onże - dyrektor artystyczny Teatru) pt. „Godzina, w której nie wiedzieliśmy nic o sobie nawzajem” i „Nareszcie koniec” Petera Turriego (monodram najwybitniejszego obecnie aktora w Polsce Jana Peszka). Autorzy tych sztuk posiadają się niebanalnym językiem teatralnym, ich adresem jest widy wyrobiony teatralnie, a takim właśnie, w mniemaniu Zbigniewa

Brzozy, jest odbiorca litewski, wychowany na spektaklach Nekrošiusa, Tuminasa, Koršunovasa...

„Godzina...” jest sztuką bez słów, bez akcji i bez bohaterów. Nie ma w niej też jedności czasu, zostaje tylko jedność miejsca (plac). Trudno tu mówić o postaciach. Na scenie pojawia się „ktoś z walizką”, zaś - spod krawędzi szerokości geograficznej, z bagażem własnych doświadczeń, doznań, przeżyć różnorakiej natury. Każdy z tych „ktoś”, naszych współczesnych, jest po trochu jednym z nas. Autor sztuki, a za nim reżyser przedstawienia ukazują sylwetki przechodzących przez plac i mijających się z sobą ludzi, ale zachowują wobec nich dystans, świadomie „nie wchodzą do ludzkiego wnętrza”. Z tym, że w przypadku reżysera - Polaka jest to dystans... jakby po trochu pozorny. Z delikatnej, subtelnie utkanej materii, z klimatu całego spektaklu przebiega wyraźny charakter narodowy przedstawionych postaci, wobec których reżyser nie jest wszak objętny. Kipi w tym wszystkim, pulsując uczucie (skrzętnie skrywane) miłości do tych ludzi, z tłumy”, w większości odzianych



„Godzina, w której nie wiedzieliśmy nic o sobie nawzajem”, scena ze spektaklu. Fot. Zygmunt Rytko

„w co ta mieli”, do sfrustrowanych i zbłądzonych, starców i młodzianów, uwodzicieli i uwodzonych, czyszcicieli i kelnarów, nauczycieli i klezmerów... Obok mitologicznych aluzji - jak Syn Marnotrawny, Izaak, Abraham, obok Mojżesza z dziesięcioma przykazaniami, pojawiają się na krótko, wylaniają z zakamarków pamięci historycznej - postacie rzeźbione upływem czasu, wyjęte z dawnych (porobiorowych) i niezbyt odległych dziejów Polski (replika „Dziadów”, „Wesela”). Poruszają się ruchem „do tyłu”, „w bok” i „do przodu”, przywołani tu ze starej fotografii, bądź z filmu z czasów kina niemego...

Przedstawienie jest osadzone w niezwykle sugestywnej scenografii (Katarzyna Jarnuszkiewicz) i oprawie muzycznej (Paweł Mytyetyn). Doskonali zespół aktorski, wspaniale z sobą zestrojony (jak dźwięki w muzyce). Na szczególne słowa uznania zasługuje zespół orkiestrowy (kwartet), grający na żywo. Wprowadzenie do spektaklu orkiestry wystawia odpowiednie świadectwo twórcy spektaklu: Zbigniew Brzoza jest niesłychanie wrażliwy na barwę dźwięku, z którego buduje formę. Scena oczyszczona jest ze wszystkiego, co nie jest zbędne. Jednym z ważnych elementów plastycznych jest tu ściana (ściana pamięci?), dokładniej - mnóstwo ścian; tworzą one symboliczne sześciany, ośmiościany...

Spektakl apeluje do intelektualnej i wrażliwości emocjonalnej. Reatr Zbigniewa Brzozy jest teatrem środków koniecznych: to, co nie jest konieczne, z tego się rezygnuje (podobnie jak w tendencjach muzycznych).

Przedstawienie „Godzina...” jest szalenie czytelne dla każdego odbiorcy, niezależnie od jego narodowości, jest to spektakl o problematyce egzystencjalnej opowiadający o współczesnym człowieku funkcjonującym we współczesnym społeczeństwie.

Staram się opisywać ludzkie mechanizmy. „Nareszcie koniec” jest sztuką o człowieku,

który zewnętrznie funkcjonuje, ale zewnątrz pęka od środka. To jest w jakimś sensie typowe dla nas wszystkich, ponieważ wszyscy przeżywamy dwa istnienia, jedno zewnętrzne i drugie wewnętrzne (...) Ten człowiek w mojej sztuce zakończył wszystko. Nie ma żadnego już żywego związku, z nikim nie rozmawia, jeszcze tylko z samym sobą. (Peter Turriego o swojej sztuce pt. „Nareszcie koniec”).

„Policzę do tysięcy i się zastrzele” - zaczyna swój wielki, wspaniały monolog Jan Peszek (w spektaklu - Dziennikarz). W pustej, czarnej przestrzeni, oświetlonej tylko blaskiem żarówki toczy się ta... niesamowita „akcja”. Z ogromnym napięciem widz wsłuchuje się w słowa człowieka z rewolwerem w rękę, bacznie przygląda się jego ruchom. Słów pada tu niewiele, ale - ile znacza... Dziennikarz pragnie skończyć z sobą pod naporem zakłamaniej rzeczywistości... (Dziennikarze czują, że grozi im ułotnienie w mazi stanowiającej mieszaninę prawdy i kłamstwa, i odczuwają nieustającą potrzebę czegoś, co prawdomocne, zobowiązujące, stałe i trwałe. Zakładają olbrzymie archiwa w nadziei, że ich pisanie stanie się dziełem temu wiarygodnym, dającym się udowodnić. Odpytują archiwa i zapominają

przy tym, że artykuły w archiwach też wyszły spod pióra dziennikarzy, którzy ze swojej strony też odpytują archiwa. Jeśli tak na to spojrzeć, to trzeba powiedzieć, że gazety dysponujące największymi archiwami kłamią najbardziej (Peter Turriego). Człowiek liczy, wciąż liczy, przyspiesza, pomnaża, zwalnia... „nie, zaczne od początku”.

Blisko godzina napiętej jak struna ciszy. Pada strzał. Nareszcie koniec... Burzliwe brawa. „Szkoła, że tak szybko się zastrzeżili!” (replika młodego człowieka z widowni - najlepszego tego teatralnego wieczoru komplemента dla aktora).

W Wilnie Jan Peszek zagrał tę rolę trzydziesty raz z rzędu. Mówi: Kiedy mi ją reżyser - Zbigniew Brzoza - zaproponował pierwszy raz, zdecydowanie odmówiłem. Bo jednak... jest to cholernie straszna rola. A wiecnie. Ale on uparcie chodził za mną. A ja - wciąż nie. Wtedy on mi dał spokój. A kiedy dał spokój, wtedy ja się zaniepokoiłem: Daj mi jednak tę rolę - prosiłem. A wtedy - on - nie, no i tak to trwało. Pyta mnie pani, czy ja tej roli się nie boję? Proszę pani, ja się nigdy do tego nie przyznam...

Bohater sztuki ma pięćdziesiąt pięć lat, autor sztuki ma pięćdziesiąt pięć lat, Jan Peszek ma pięćdziesiąt pięć lat...

Jan Peszek zagrał ponad tysiąc dwięści ról. Jest człowiekiem niezwykle skromnym, w jakimś stopniu jak dziecko ufnym w świat i ludzi. Wspaniały rozmówca i niezrównany tancerz.

Jak już wspominałam, artyści z Warszawy przyjechali na zaproszenie Litewskiego Teatru Narodowego. Jest nadzieja, że nie będzie to ich ostatnia wizyta w Wilnie. Na pożegnanie „z cudownymi Polakami” dyrektor generalny Teatru Narodowego Rimas Tuminas życzył gościom i własnemu zespołowi „zby się przyjaźnili, współpracowali i kochali, a owoce tej miłości niechaj będą dziećmi obojga narodów”.

Alwiada Antonina Bajor



Jan Peszek w monodramie pt. „Wszystko nic”. Fot. Zygmunt Rytko

i stało się... (podług zasady: nie czytaj drugiemu co tobie niemiło). Zresztą może i dobrze się stało, bo ten święty (Krzysztof czyli) zanim Jezuska nie zaczął dźwigać legitymował się biografią wcale nie najpiękniejszą (podobno ludożercą był i należał do rodziny psiołgów).

Zatem - kto dzisiaj wieczorem okaże się tym naj-najgodniejszym nagrody za swój warsztat - dowiemy się „na żywo” (najszybciej) oczywiście doniesie o tym radio). Parę lat temu na łamach naszego dziennika bawiłam się w zgadywanke: kto z nominowanych aktorów dostanie „Krzysztofka”. Zgadłam w sto proc., ale dziś już mnie to nie bawi, zwłaszcza w obliczu obecnych „perypetii krzysztofkowych”. Szczęściem wyciszyły je gościnne występy Teatru Studio



Rimas Tuminas: „Będziemy i nadal współpracowali z sobą, przyjaźnili się, a jeszcze i - kochali, a owocem tej miłości niechaj będą dziećmi obojga narodów”. Fot. Marian Paluszkiwicz

SRODA 31 MARCA

6.30 - Dzień dobry. 8.05 - "Rodzina Fallery". 16.00 - Rozmowa białek...



6.00 - Teleshop. 6.15 - Poranne koło. 8.05 - Prosto z mostu. 8.15 - S. "Niewinne kłamstwo"...



6.15 - "Cud Lucji". 7.00 - "Bogacze". 7.45 - S. "Kamilia i Nana"...

CZWARTEK 1 KWIECIA

6.30 - Dzień dobry. 8.05 - Milioner. 16.05 - Rozmowa z księciem Antansem Saaluisem...



6.00 - Teleshop. 6.15 - Poranne koło. 8.05 - Program informacyjny. 8.15 - S. "Niewinne kłamstwo"...



6.15 - S. "Cud Lucji". 7.00 -

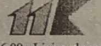
naca kawa". 9.15 - Bitwa morska. 10.45 - Najdymniej kościuch...



6.35 - S. "Marzylicze z Kalfi formi". 6.55 - S. "Książę Smilford"...

8.05 - Z Wilna. 8.20 - Towa-

ry i usługi. 8.30 - Stolica. 8.50 - NYCOMED zaleca. 9.00 - Z Moskwy...



16.00 - Linia ogłoszeń. 16.30 - Szawelska TV. 17.00 - S. "Zakazana kobieta"...



7.00, 10.00, 13.00, 16.00 - Wiadomości. 7.15 - S. "Okrutny anioł"...

S. "Bogacze". 7.45 - S. "Kamilia i Nana". 8.30 - S. "Kobieta pachnąca kawą"...



6.35 - S. "Nowa Lassie". 6.55 - S. "Nowe przygodki Popeya"...

9.10 - S. "Trzydziesty trzy metry kwadratowe. Historie sadowników"...



16.00 - Linia ogłoszeń. 16.30 - Szawelska TV. 17.00 - S. "Zakazana kobieta"...



7.00, 10.00, 13.00, 16.00 - Wiadomości. 7.15 - S. "Okrutny anioł"...

"Okrutny anioł". 16.15 - Zgadnij melodie. 16.45 - Tu i teraz. 16.55 - Piłka nożna...



5.00 - Witaj, Rosjo. 5.20 - Wszyscy mówią. 5.45 - Telegra. 7.15 - Oddział dyżurny...

TYPOLONIA

7.00 - Program dnia. 7.05 - Dziennik krajowy. 7.25 - Sport-telegram. 7.30 - Wielka historia...

polskiej. 18.40 - Polacy na Białorusi. 18.55 - Polska - Świat...

POLSAT

6.00 - Posenka na życie. 7.00 - Kto się boi wstaje - program graniczny. 7.45 - Polityczne graffiti...

gody. 19.05 - "Słoneczny patrol" - amerykański serial sens. 20.00 - "Ochrona absolutna" - serial sens. USA. 20.50 - Losowanie LOTTO i Szczęśliwy Numerka...

RTL 7

6.20 - "Świat pata trenera" - serial. 6.45 - "Sunset Beach" - serial USA. 7.30 - Odjazdowe kreskówki...

ka. 17.35 - Sport z satelity. 19.10 - Groś Jedynki. 19.20 - Dobranocna. 19.30 - Wiadomości. 19.56 - Prognoza pogody...

POLSAT

6.00 - Posenka na życie. 7.00 - Kto się boi wstaje - program graniczny. 7.45 - Polityczne graffiti...

poliska telenowela. 18.10 - "Allo, Allo!" (Wlk Brytania). 18.45 - Informacja. 18.55 - Prognoza pogody...

RTL7

6.15 - "Świat pata trenera" - serial kom. 6.40 - "Sunset Beach" - serial USA. 7.25 - Odjazdowe kreskówki...

Zmienić oblicze Śnipszpek pomoże rozlokowanie tu gmachu samorządu

Rywalizacja projektów

Plac już jest. Projekty również. Można je obecnie obejrzeć na wystawie, która ma miejsce w Galerii Narodowej. Osiem bardzo różnych propozycji zgłosili projektanci na konkurs nowego gmachu samorządu. Bo o nim to właśnie jest mowa, czyli merostwo w najbliższej przyszłości przeniesie się na prawą stronę rzeki Wilii, do dzielnicy Śnipszpek.

Kiedyś było to przedmieście, a i dziś, mimo że znalazło się prawie w samym centrum grodu, trudno nazwać dzielnicą stołeczną, miejską. Na podwórkach paletują się tu koty, psy, spacerują kury, gęsi. Tu woda deszczowa spływa do beczek, którą później polewa się ogrodzi. Tu w większości nie ma chodników ani asfaltu, więc latem na drogach aż się kurzy. Tu w ciągu wielu lat, jak pisał szanowny Juliusz Kłos były "niewyzyskane naleźyćie, wielkie obszary niezabudowane czekające lepszey przyszłości". Czy ta lepsza przyszłość już jest bliźsza? A aby ją przybliżyć, gospodarze miasta planują tu rozmieszczenie nowych budów, które by przyciągnęły na tę prawą stronę inne organizacje, placówki. Tu właśnie,



Stary, czyli obecny gmach samorządu.

na obszarze 1,3 hektara powstanie nowy gmach samorządu. Zostanie zbudowany z pieniędzy, które samorząd otrzyma za sprzedaż starego gmachu. Propozycje jego kupna zgłosiło już kilka firm, które to tu planują urządzić super elegancji hotel.

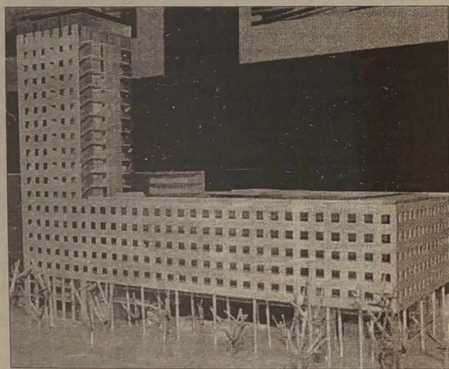
Dla gospodarzy samorządu propozycja nowego gmachu, w którym rozlokowałyby się absolutnie wszystkie działy, służby –

wydała się nęcąca. I tak oto powstały projekty, które "stanęły" do rywalizacji. Zwycięzca otrzyma nagrodę – 60 tysięcy litów, no i świadomość, że jego to gmach powstanie u zbiegu ulic Ukmergės i Lvovo.

Trudno dziś jeszcze powiedzieć, jaki projekt zwycięży. Jedno jest jasne, że będzie duży kolos (około 20 tysięcy metrów kwadratowych), w którym pracować będzie około 1000 pracowników. Jego kosztorys około 70 milionów litów. Założenie jest takie, że gmach ma się składać z dwóch części. Główna ma być nie wyższa niż 8 pięter, a dodatkowo, tzw. wieżowa może sięgać nawet 20 pięter.

W nowym gmachu samorządu rozlokują się również pawilony handlowe, kawiarnie. Obok będzie parking samochodowy. No i oczywiście – plac, który otrzyma nazwę samorządowego. Planowane jest, że w październiku tego roku zostanie rozpoczęte budownictwo. Czy przeniesienie gmachu samorządu na prawy brzeg rzeki zmieni oblicze tej części miasta pokaze czas najbliższy.

Helena Gładkowska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Jedna z propozycji zgłoszona na konkurs.

Bodajbyś mieszkał na ostatnim piętrze...

Szanowna redakcjo. Zapewne nikt już nie zdziwi swym tematem, który jest tragiczny dla wielu, którzy mieszka na ostatnim piętrze. Nie cieszy mnie nadzieje wiosny, ani przyswiecające słońce, bo przecież wraz z wiosną pojawia się deszcz. Dlaczego tak ich się boją? Z najprostszej przyczyny. Jestem mieszkańką ostatniego piętra. No i co – powie ktoś niezorientowany. Co to ma wspólnie z deszczami? Ma, jeszcze jak ma. Przecież nad moim mieszkaniem – dach, przy tym mocno nadwzrośnięty, czyli przeciekający. Gdy przed 30 z górą laty zamieszkałam w Łazdyniai, właśnie na ostatnim piętrze, to do głowy mi nawet przyjąć nie mogło, że ten dach spędzi mi sen z powiek. Wspiąć się na ostatnie (piąte) jest nie było i na szczęście nie jest mi trudno, ale za to jaką mam panoramę! Znajomi przychodzą-

li, by Wilno właśnie z mych okien oglądać. Dziś przychodzą, by oglądać deszczowe zacieki na mych ścianach. Z nimi się ostatnio zżyłam. Wszystko zaczęło się w roku ubiegłym, kiedy to dach zaczął przeciekać. Od razu się zgłosiłam do gospodarstwa komunalnego przy swym starostwie, gdzie usłyszałam, że, owszem, remont zrobia, jak zbiorę pieniądze. Jakie pieniądze? Jakim sposobem? Okazuje się, że miałam obejść wszystkich mieszkańców swego bloku i zebrać 50 procent podpisów, że się zgadzają (czyli gotowi są płacić) za naprawę dachu. Ze zgodą to był łatwo poszło. Ale z pieniędzmi... Jak mogłam przekonać ludzi, tych na przykład z drugiego, czy trzeciego piętra, że jeżeli się nie zgodzą, to woda dotrze też do ich mieszkań. Kiedy to tam będzie, może za lat kilka. Dziś na ich głowy nie kapie, więc po co mają dawać pieniądze,

których, między innymi, nawet na komorne nie wystarcza.

Moja wódwórka trwa po dziś dzień. Niektórzy sąsiędzi, owszem, wspótleżą mi, ale pieniądze nie mają na tak kosztowny remont, wymianę całego dachu. Inni uważają mnie za natarczywą dziwadkę, która się wszystkim uprzykrzyła. Po prostu zamykają przede mną drzwi. Nie wiem już po raz który zadaje sobie pytanie: dlaczego, jeżeli chodzi o remont dachu, mam się trochę sama? Gdzie jest wtedy starostwo? Jaka jest jego rola? Bo jeżeli zbiorę podpisy, pieniądze, to sami znajdźmy brygadę, która załatwi remont. Niepotrzebne nam będzie takie pośrednictwo.

T. Wisniewska

Niestety, list ten nie jest wyjątkiem. Dotyczy to nie tylko tej dzielnicy, ale wszystkich, które



Wilno - dzień jak co dzień

W gmachu dawnej drukarni – Akademia

Na realizację tego projektu trzeba jeszcze poczekać. Ale jedno jest jasne – Akademia Sztuk Pięknych porzuci stare zabytkowe mury, sale gotyckie i przeniesie się naprzeciwko do gmachu, gdzie jeszcze niedawno mieściła się drukarnia. Notabene, w niej to wiele lat drukowany był nasz dziennik.

Gmach drukarni został już przekazany nowym gospodarzom. Wszystko rozbija się o pieniądze, bo oczywiście trzeba to lokum przystosować do nowych potrzeb. Pieniądze ma przydzielić rząd. Potem wszystko w rękach – nowych gospodarzy.

Inf. wł.

„Pokaż torbę, ty oszustko”

To ci kontroler!

Ostatnio w prasie przeczytałam wzmiankę, że pasażer trolejbusu relacji nr 11, który jechał bez biletu, wybił okno, by uciec przed kontrolerami. Właśnie trzema kontrolerami, a nie jednym, jak to dotąd bywało. Absolutnie nie usprawiedliwiam, że ktoś jedzie bez biletu, wręcz odwrotnie, uważam, że każdy, kto korzysta z komunikacji publicznej, powinien za to płacić. Ale dziś chciałabym słów kilka o kontrolerach, którzy, niestety, nie wywiązują się ze swych obowiązków, tak jak wymagają tego przepisy i prawo. Bo mówią one, że kontroler powinien zaproponować pasażerowi nabycie biletu. Jeżeli pasażer odmówi, wtedy – by opuścić trolejbus na najbliższym przystanku. Tymczasem co widzimy? Przykłady te widziałam na własne oczy. Korpułenna kontrolerka, po lustracji prawie wszystkich pasażerów "dopadła" skromną chudziutką studentkę, która z zażenowaniem próbowała wytłumaczyć, że zapomniała portmonek w domu. – Pokaż torbę, ty oszustko – krzychała na całą trolejbus kontrolerka. Gdy ta

się opierała, wówczas spróbowała to zrobić sama. Na szczęście, do tego nie doszło – pasażerowie się ujęli i młodzieńca zdziwczyna na po wielu przystankach wypuszczona została na "wolność". Żeby wypadek ten miał o wiele pikantniejsze zabarwienie, w trolejbusie siedział rozwalony zaplaczony rosły tryzestolatka, którego kontrolerka nawet nie zapamiętała, czy ma bilet.

Jeszcze straszniejsza historia wydarzyła się przed dobrym półroczem w naszym mieście, kiedy kontroler ni mniej ni więcej, gdy nie mógł wymóc na pasażerze kupna biletu, wyjął pistolet gazowy i... wystrzelił.

Owszem, wiem, że wielu zaoponuje, iż w większości to właśnie kontrolerzy bywają lajani przez pasażerów, którzy wypowiadają im wszystkie swoje żale z powodu ciągłej rosnących cen, politycznych rozrywek i wszystkich innych bied dnia codziennego. Ale jednak człowiek, wykonujący swe obowiązki, nie powinien naruszać prawa i ustalonego porządku.

H.G.

W nocy ze środy na czwartek i z czwartku na piątek samoloty NATO wykonały 400 lotów bojowych nad Jugosławię, atakując 50 celów wojskowych - poinformowali w piątek przedstawiciele Paktu na konferencji prasowej w Brukseli.

Wzwyż oficer lotnictwa (Air Commodore) David Wilby powiedział, że ocena skutków bombardowań jeszcze trwa, ale że z dotychczasowych informacji wynika, iż ataki były skuteczne.

Pierwsze straty

Samolot NATO rozbił się w piątek o godzinie 17.20 w pobliżu miejscowości Bijeljina w Republice Serbskiej w Bośni - podała lokalna telewizja TVBN, pobuwając się na świadków.

Atakowane były przede wszystkim stanowiska obrony przeciwlotniczej i ich zaplecze. Wilby zdecydowanie zaprzeczył, jakoby NATO zbombardowało koszarzy armii jugosłowiańskiej.

Z amerykańskiego okrętu USS Philippine Sea na Adriatyku po raz pierwszy w ciągu dnia odpalono w piątek pocisk manewrujący w ramach operacji NATO przeciw Jugosławii.

Pociski manewrujące Tomahawk, odpalane z okrętów amerykańskich i bombowców B-52, rozpoczęły w środę wieczorem operację zbrojną NATO. Użyto ich także w nocy z czwartku na piątek. Są to pociski rakietowe nowej generacji, wyposażone w system naprowadzania satelitarnego. Każdy Tomahawk kosztuje ponad milion USD.

Rzecznik NATO Jamie Shea oświadczył na tej samej konferencji prasowej, że może się okazać, iż dotychczasowe naloty są dopiero początkiem długotrwałej operacji, mającej na celu zmuszenie prezydenta Jugosławii Slobodana Miloševića do zakończenia ofensywy przeciw kosowskim Albańczykom.

„Nie jest to operacja, zaprojektowana na dzień-dwa” - podkreślił Shea - „Jesteśmy realistami. Wiedzieliśmy od samego początku, że prezydent Milošević wystawi na próbę naszą determinację”.

Wilby dodał, że nie nie wskazuje, by Serbowie wstrzymywali operację przeciw kosowskim Albańczykom.

Morderstwa

Wiadomości o zamordowaniu przez Serbów 20 mężczyzn w kosowskiej wsi Godec została potwierdzona przez ministerstwo spraw wewnętrznych Albanii.

„Mężczyźni ci byli inteligentami, a wśród nich znajdowali się nauczyciele i dyrektor szkoły” - powiedział minister spraw wewnętrznych grający za Kosovę Albanii, Fatmir Hakani.

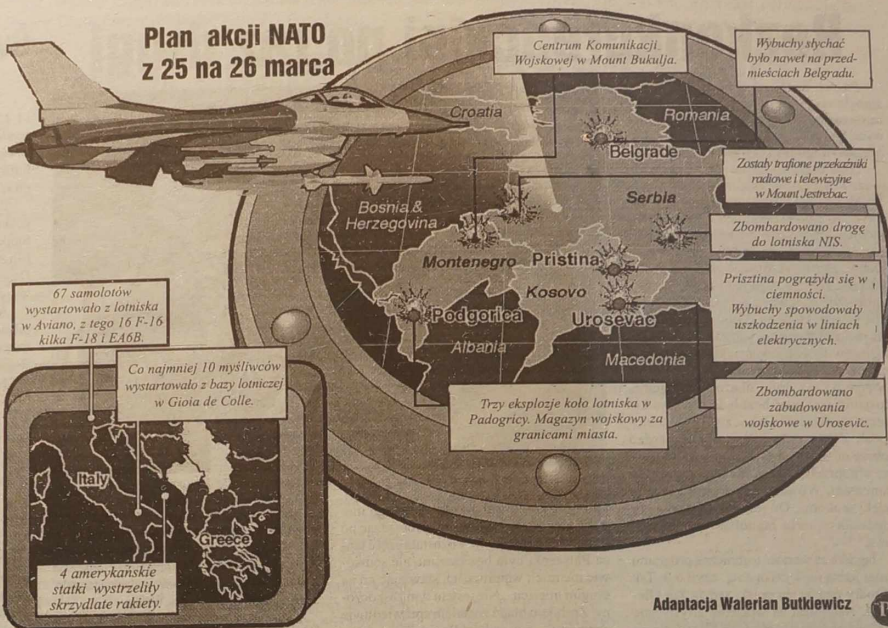
W ministerstwie nie potwierdzono informacji, jakoby maskara dokonana została na oczach uczniów szkoły.

Całość opiera się na zeznaniach 174-osobowej grupy kosowskich Albańczyków, którzy w czwartek znaleźli się na terytorium Albanii. Wśród nich jest 68 kobiet, 96 dzieci i 10 mężczyzn.

Na pomoc Serbom

W Salonikach 250 Greków zgłosiło gotowość niesienia pomocy „Serbom bombardowanym przez samoloty NATO”. Są wśród nich lekarze, pielęgniarki, nauczyciele i prawosławny duchowny. „Nie jesteśmy przeciwko nikomu, ale jesteśmy po stronie Serbów, którzy są naszymi braćmi” - oświadczył w piątek przedstawiciel

Plan akcji NATO z 25 na 26 marca



NATO kontynuuje ataki

ochotników, 46-letni biznesmen Stawros Witalis.

Poinformował on, że ochotnicy pojadą do Jugosławii w przyszłym tygodniu.

W 1995 r., po stronie Serbów w Bośni walczyło około stu ochotników.

Rząd grecki rozpoczął w ostatnich godzinach kampanię na rzecz przetrwania ataków NATO na cele w Jugosławii, nawiązując w tym celu kontakty z państwami bałkańskimi oraz z rządami USA i państw europejskich.

Grecki wiceminister spraw zagranicznych, Janos Kranidiotis w rozmowie przeprowadzonej w piątek z ambasadorem USA w Atenach, Nicholasem Burnsem, nalegał na przetrwanie ataków na cele serbskie, aby - jak to określił - stało się możliwe wznowienie rozmów w sprawie ustanowienia pokoju w Kosowie.

Grecki minister obrony, Akis Cochadzopolos powiedział w piątek w Atenach, że pokojowe uregulowanie konfliktu kosowskiego wciąż jeszcze jest możliwe.

Rosja szuże się?

Rosyjskie ministerstwo obrony przygotowuje się do przetrwania na Białorusi rosyjskich bombowców taktycznych i strategicznych - podała w piątek agencja Interfax. Jej doniesienie zdemontowało przedstawicieli Sztabu Generalnego Rosji.

Agencja Interfax, powołując się na „dobrze poinformowane źródła w ministerstwie” twierdzi, że przeniesienie bombowców jest częścią „środków przygotowanych przez Sztab Generalny w związku z agresją NATO przeciwko Jugosławii”.

Zarówno bombowce taktyczne (TU-22M3), jak i strategiczne (TU-160 i TU-95MS) mogą przenosić broń jądrową.

Obecnie wchodzą one w skład rosyjskich sił lotniczych i morskich.

Według niepotwierdzonych informacji, wojskowi eksperci Rosji i Białorusi analizują obecnie wszystkie elementy tej akcji.

Zdaniem anonimowych oficerów rosyjskiego ministerstwa obrony, termin przeniesienia samolotów, jak i sama celowość akcji, określi rozwój sytuacji w Jugosławii.

Doniesieniem agencji Interfax zaprzeczył szef wydziału operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR generał Jurij Bałujewski.

Po wcześniejszych - również oficjalnie zdementowanych - doniesieniach o planach rozmieszczenia przez Rosję broni atomowej na Białorusi, szef rosyjskiego Sztabu Generalnego generał Anatolij Kwaszin powiedział: „Jeśli zaczęliśmy zwiększać liczbę państw, które mają broń nuklearną, to szybko dołączymy trzeciej wojny światowej”.

Przed Trybunał

Minister spraw zagranicznych Rosji oświadczył w piątek, że Międzynarodowy Trybunał ds. byłej Jugosławii powinien zająć się odpowiedzialnymi za ataki na Jugosławię.

Zdaniem ministra Iwanowa, powinni oni „zostać pociągnięci do odpowiedzialności, w tym karnej”.

Iwanow nie powiedział wprost, kogo widziałby na ławie oskarżonych, lecz zapytany, czy chodzi mu o prezydenta USA, prezydenta Francji czy kanclerza Niemiec, odpowiedział, że mechanizm podejmowania decyzji w NATO jest powszechnie znany. Minister oskarżył też NATO, że „swoimi działaniami okazuje bezpośrednie wsparcie albańskim terrorystom i separatystom”.

Na podstawie doniesień PAP-u opracował Walerian Butkiewicz

Adaptacja Walerian Butkiewicz



Opinia z ulicy

Musi być pokój na świecie



Jan Kuricki,
biznesmen

Uważam, że należy dokładać wszelkich starań, żeby do wojny nie doszło. Jakże powinno być stanowisko Litwy, nie mogę odpowiedzieć, jednak sam jestem przeciwko decyzji NATO. Nie znam się na polityce, więc trudno mi jest coś komentować.

Jurga,
studentka

Jestem za tym, że takiego rodzaju konflikty powinny być rozstrzygane drogą pokojową, a nie atakami. Jeśli spojrzeć na to z ludzkiej strony, kierownictwo NATO pochopnie podjęło decyzję, jeśli z politycznej, nie wiem, nie znam się na tych sprawach. Być może, nie było innego wyjścia...



Marijona Čironyte,
emerytka

Nie znam się na polityce. Mogę powiedzieć tylko jedno - nie będzie dobrze. Biedna jest nasza Litwa. Szkoła chłopców, po co oni mają tam jechać? Potrzebne są Litwie młode rodziny. Teraz jest taka sytuacja, że trzeba im pomagać, a nie na wojnę wysłać. Musi być pokój na świecie.

Aleksander Skulbėda,
emeryt

Z powodu tej wojny winni są Milošević i Clinton. Mogli przecież pójść na pertraktacje. Za co naród powinien cierpieć i dlaczego? Milošević uparł się, a ludzi szkoda. W żadnym razie Litwa nie powinna wysłać tam swojego wojska, dadzą oni sami radę. Stanowisko Litwy musi być neutralne.



Kęstutis Katinas,
klerowca

Jeśli Jugosłowianie zabijają innych ludzi, należy robić jakis nacisk, nawet ze strony innych krajów. Litwa powinna być po stronie NATO, ponieważ chcemy tam wstąpić. Trzeba tylko robić tak, żeby nie uciepieli niewinni ludzie. Już chyba od pół roku chciano się porozumieć drogą pokojową, jednak Milošević nie zgadzał się. A więc bombardowanie było chyba jedynym wyjściem.

Rozmawiała Agnieszka Skinder
Fot. Marian Paluszkiwicz

OGŁOSZENIA

16

KURIER
WIŁEŃSKI

Uwaga! Bal Wielkanocny - Śmigus - Dyngus

Chcicie wierzcie lub nie wierzcie:
Będzie wielki bal nareszcie!

Gdzie i kiedy - spyta wielu,
Na Wielkanoc w Żet-Pe-Elu.

Ano, właśnie: Oddział Związku Polaków m. Wilna i Wileń-
ski Rejonowy Oddział Związku Polaków na Litwie serdecznie
zapraszają wszystkich Rodaków 5 kwietnia br. do Wileńskiego
Pałacu Związkowych Zawodowych (ul. Mykolaitisa-Putnasa, 5)
na Bal Wielkanocny - Śmigus - Dyngus. Początek imprezy -
o godz. 15.00.

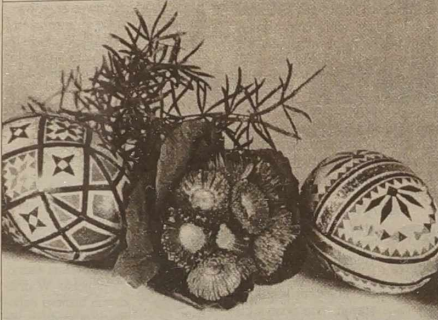
W programie: zespół „Rodacy”, Kapela Kaziuka Wileńskiego

Tańce, humor, śpiew wesoly,
Które fundują nam zespoły!

Gry, zabawy, niespodzianki,
A na konkurs węży pisanki...

Niech świat wie, że najweselsi
Na Wielkanoc w Żet-Pe-Elu!

Karty wstępu do nabycia w Zarządzie Miejskim, ul. Py-
limo 45/2, tel. 227676, w Wileńskim Rejonowym Oddziale,
ul. Bokšto 11, tel. 222470, a przesyłos kół oraz w Zarzą-
dzie Głównym ZPL.



DROBNE

Instalujemy ogrzewanie i
wodociąg, oferujemy usługi hydro-
auliczne.

Tel.: 8-287-65280. (Zam. 38)

Sprzedaje się samochód ciężarowy
GAZ-52.

Tel. 57-14-68. (Zam. 90)

Duży wybór wieczorowych sukienek. Niskie ceny.
Wypożyczam.

Tel. 8 (238) 255-198, Grigi-
škęs. (Zam. 66)

Wydam jeden pokój w 3-poko-
jowym mieszkaniu.

Tel. 26-26-42.

Wydam pokój.

Tel. 41-37-71, 47-91-86.

Księgowa poszukuje pracy.
Tel. 47-40-91.

Przedsiębiorstwo „Antark-
tis” naprawia łódki w Wilnie,
jego okolicach i na działkach.

Gwarancja - 1 rok.
Wilnius, tel.: 75-24-79, 46-71-78,
8-299-90213. (Zam. 11)

Wykonujemy pomniki, nagrobki i inne wyro-
by z kamienia karelskiego i polnego. Są zniżki.
Rej. szwytynki, wieś Puortai.
Tel. 8-232-47547, tel. kom. 8-298-04517.
Pracujemy codziennie od godz. 8.00 do 18.00.

(Zam. 91)

Wlózmy wiosenne płaszcz

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnie-
niami, bez opadów. Wiatr południowy, połud-
niowo-wschodni, 4-9 m/sk. Temperatura w
nocy 3-8, w dzień -12-17 stopni ciepła.

W Wilnie bez opadów. Temperatura w nocy 3-5, w dzień 13-
15 stopni ciepła.

28 marca przelotne opady deszczu. Temperatura w nocy 3-8, w
dzień 6-11, lokalnie do 15 stopni ciepła. 29 marca bez opadów. Tem-
peratura w nocy 1-6, w dzień 6-11, lokalnie do 15 stopni ciepła.



The Leon Koźmiński
Academy of Entrepreneurship and Management
Warszawa, ul. Jagiellońska 59

is pleased to announce that a four-year undergraduate programme

MANAGEMENT AND MARKETING

is being offered this autumn.
The programme will conducted in English and will start on 1 October 1999.

Further information may be obtained by contacting:
Leon Koźmiński Academy Entrepreneurship and Management

03-301 Warszawa, ul. Jagiellońska 59

phone (0-22) 811-30-61 ext.193

fax (0-22) 675-86-92

Internet: http://www.wspiz. edu.pl

E-mail: englis@hwspiz.edu.pl

Anyone interested in studying at the Leon Koźmiński Academy
is cordially invited to attend the information meeting held
on 14 & 28 April, 12 & 26 May, 9 June 1999 at 5,00 p.m.
on the school premises.

Professor Andrzej K. Koźmiński
Rector

Zam. 111

Samochodów ciężarowych, mikrobusów i samochodów osobowych

AUTOSERVIS

Naprawa podwozi (wymiana sworzni)
Montowanie, naprawa opon
do samochodów ciężarowych, osobowych.

8⁰⁰., 12⁰⁰
12³⁰., 19⁰⁰



Silniki dieslowe:

- remont bieżyacy, kapitalny,
- wymiana pasów wałów rozrządu,
- pomiar sprężenia,
- naprawa aparatury paliwowej (wymiana wtryskiwaczy).

Prace tokarskie, frezarskie w metalu.

(Zam. 33)

UAB „Klion”, ul. Birbinių 4, Vilnius, tel. 62 75 85



Wielu poważnych panów

Polski i zachodniej Europy w wieku
od 25 do 65 lat pragnie poznać partnerkę
życiową z Litwy.

Napisz do nas po polsku lub rosyjsku, przyślij swoje
zdjęcie. Pomożemy bezpłatnie.

KAM, skrytka 12,
78401 SZCZECINEK 3, Polska.



„Kibirskitis” naprawia łódki
w Wilnie i w okolicach.
Tel. 72-15-40. (Zam. 18)

KURIER
WIŁEŃSKI
Wydawca ZSA „Kurjer Wileński”
Drukowiec SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Zygmunt ZDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 Sl. 322,
ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurjer_wilpost@sci.lt

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01),
dyrektor spółki Jan Česukowicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), sekretarz redakcji Zbigniew Markowicz, zastępcy sekretarza Andrzej Malkianis, Jan Lewicki (tel. 42-79-49).
DZIAŁY: polityka (tel. 42-79-01), gospodarstwa - Julia Trzyk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolica - Helena Gladkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04), kultura, „Wilnianka” - Halina Jotkialio (tel. 42-79-68), literatura i sztuka - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), prawniczość - Irena Litwin (tel. 42-79-64), zdrowie - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), młodzieżowiec - Agnieszka Skinder (tel. 42-90-81), sport - Andrzej Ratkiewicz (tel. 42-78-63), fotoreporter - Marian Paluszkiński (tel. 42-78-63), komercyjny - Danusz Guszcza (tel. 42-78-90), reklama - (tel./fax 42-69-63), korespondent - (tel. 42-72-78), rejon rolniczy - Piotr Syngiewicz (tel. 8-250-52780), rejon trocki - Danuta Rączyska (tel. 8-238-61216), przedstawiciel w Polsce: Stanisław Plewak, skr. poczt. 88, 00-963 Warszawa, tel. +48602411511, e-mail: spiewako@pobbox.com

Dz. dyrektor Aleksander Borowik

ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmujemy się pod adresem:

Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1104,
tel./fax 42-69-63, 42-72-65, w dniach pracy od godz. 8.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.